

Kurier wychodzi codziennie o godzinie 7 rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:
Rocznie zlr. 12 Kwartalnie . 3
Półrocznie . 6 Miesięcznie 1
Za odosłanie 10 ct miesięcznie na prowincji z przesyłką:
Rocznie 15 zlr
Półrocznie 7 50 "
Kwartalnie 3 75 "
Miesięcznie 1 25 "
W Niemczech miesięcznie 2 20 m.

Cena pojedynczego Numeru 6 centów.

KURIER KRAKOWSKI

Redakcja ul. Jagiellońska 1. 7. parter. Administracja i Ekspedycja w księgarni K. Bartoszewicza, tamże.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny za 5 centów. Nadane od wiersza za petitowego 20 ct. Prospekt, cyrkularze dla prenumeratorów zamieszanych po 1 zlr. od 200 egz. dla prenumeratorów zamieszanych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologia po 10 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu na razy następne połowę ceny.

KALENDARZ.

Dziś: Kłeta i Marcellina mm. Gr. kat. Martyna pa-py rym.

Jutro: Anasztazego papieża. Gr. kat. Arystarcha ap. Pojutrze: Witalisa m. i Waleryj m. Gr. kat. Ahapii muz.

Kalendarz historyczny polski. 26 kwietnia 1795, trzeci rozbiór Polski. 27 kwietnia 1792, sejm konwokacyjny w Warszawie. Jutro wschód słońca o godz. 4.42, zachód 7.12. Długość dnia godz. 14.30. Dzień 115 w roku.

Nabożeństwa.

Jutro w kościele św. Marka (XX. Emerytów) drugi dzień 40-godz. nabożeństwo. W kościele OO. Dominikanów przez cały rok o godz. 5-tej rano msza św. i śpiewanie różańca, o 9-tej wotywa co godzina msza św. do 10-tej rano. W kościele św. Józefa i PP. Felicjanek na Smoleńsku niestająca adoracja Najśw. Sakramentu.

Przewodnik.

Dziś o godz. 5-tej w sali radnej zwyczajne posiedzenie Rady m. Dziś w teatrze „Durand i Durand“ kom. w 4 aktach p. Ordonau i Velobreque.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniesiony z Collegium maius do Collegium novum, otwarty codziennie (oprócz niedziel, świąt i ferij) od 12. do 1.

Wawel: Groby królewskie zwiedzać można codziennie. Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie. Smocza jama, codziennie bezpłatnie (po zgłoszeniu się do miejscowej władzy wojskowej).

Muzea i zbiory naukowe: Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny), od 9-1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dni za u-poważnieniem dyrektora. — Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1, od 3-5 g. Wstęp 20 ct. — Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska) codziennie od 11-1 godz. bezpłatnie. — Muzeum ks. Czartoryskich (ul. Pijarska) otwarte we wtorki i piątki od g. 10 rano do 2 g. po poł. Wstęp bezpłatny.

Kościół P. Maryi: Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza) codziennie po połud. za opłatą. Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Polska w Watykanie.

Jak ludzkość tak i naród tylko po wielkich cierpieniach i po długim szeregu walk, wśród szamotania się boleśnego z przeszkodami stawianymi jego życiu, zdobywa i wywalca prawa swego bytu i podstawy dalszego istnienia. Błogo mu, gdy wśród walk tych znajdzie poparcie po za sferą własnego organizmu. Takim poparciem dla nas stało się słowo, które padło w tym tygodniu z wznaj Stolicy Apostolskiej od naczelnika i od reprezentanta całego Chrześcijaństwa.

Podziwiano nieraz słowa i rady tak podniosłego a bystrego umysłu, jakim celuje obecny papież Leon XIII. Ale dziś chyba w zdumienie wprawić nas może ta niezrównana głębokość prawdy, z jaką następcą ubogiego rybaka sformułował przed całym światem — dla bolejącej przed nim pielgrzymki kraju naszego

i całe to ciepło uczuć, jakim żyje nasz naród, i cały ten program jego, który on sam wiekami walk, trudów i poświęceń zdobywał a który nawet pomiędzy własnymi jego synami nie zawsze znajduje tak jasnego i promiennego streszczenia.

„Za naszą i za waszą wolność“ brzmiało hasłem bojowym pod sztandarem 1831 r. jakby życiodajnym echem od wiekopomnej Unii Lubelskiej. A gdy pod ciosami zewsząd na nas i na nasze ideały spadającymi zdawała się słabnąć i zaciemniać, ta wielka, mądra a serdeczna zasada ojców naszych, — od Stolicy Piotrowej siłą natchnienia, na które się zdobyć może tylko skryształowane uczucie całego chrześcijaństwa, skryształizowana myśl ludzkości, będącej świadkiem naszych walk i bojów wylania się znowu ta sama zasada o-promieniona glorią majestatu i powagi leżącej po za nami.

Ciesz się Papież tą zgodnością i harmonją, jaka się objawia i objawia teraz w czynie, sprowadzającym wspólnie pielgrzymkę Rusinów i Polaków.

A wszakże niczego więcej nie pragnęli ojcowie nasi, niczego więcej i my nie pragniemy. Ilekroć, bądź w przeszłości, bądź w teraźniejszości zamąciły tę zgodność podstępny wrogów lub własne nasze winy, tyłekroć kłęski spadały na nas. A niezgodność owa najczęściej płynęła z zapoznania wzajemnego szacunku i praw nam wzajemnie się należących, z zapoznania tej miłości bratniej, która nakazuje uszanować prawa i właściwości u naszego brata, choćby one nam się nawet nie podobały. I oto Papież, cisząc się z różnicy narodowości i obrządków, podnosząc świętość Kościoła, zaleca i nam wzajemne szanowanie tych właściwości zarówno religijnych jak i narodowościowych. Uznanie tych praw, podniesienie ich z takiej wysokości, to manifestacja ich zarówno w obec wrogów naszych, jako też legalne uznanie w obec świata całego, w imieniu jego najsławniejszej części cywilizacyjnej, — w imieniu chrześcijaństwa.

G.

ZIEMIE POLSKIE.

Z Litwy piszą do nas: „Rzeki szeroko rozlały i pozatapiały nadbrzeżne wieś i miasta. W zeszłym tygodniu wylał Niemen a szkody rządzone obliczają na setki tysięcy rubli. Prypeć ze swemi dopływami zatopiła całe Polesie, a Dźwina zalała całą okolicę Wileńską i Dynaburga. Niemniej dotkliwą klęskę poniósł powiat Miński, gdzie wezbrała Swisłocz zalała większą część Mińska, a w wielu miejscach pozrywała mosty i zrzuciła olbrzymie straty. — Wkrótce izba sądowa w Wilnie rozstrząć będzie sprawę o zatwierdzenie testamentu księcia Piotra Wittgensteina, który olbrzymie swe poradziwilowskie dobra zapisał siostrze swojej, księżnie Hohenzoln, małżonce obecnego namiestnika Alzacji i Lotaryngii. Sąd okręgowy w Wilnie, jak wiadomo, odmówił zatwierdzenia testamentu z powodu braku formalnych. Powody te wszakże, zdaniem kompetentnych prawników, są tego rodzaju, iż należy się spodziewać skasowania wyroku sądu okręgowego przez izbę sądową, bądź przez senat. Proszbę o zatwier-

dzenie testamentu popierać będzie w izbie sądowej p. Włodzimierz Spasowicz.

Z prowincji Nadbałtyckich. (Kor. K. K.) Od kilkunastu dni poczęły u nas obiegać pogłoski o wstrzymaniu „reform“ kraju Nadbałtyckiego, czyli rusyfikacji. Łatwo sobie wyobrazić, że odgłos tych szmerów. lejących jak przypuszczają z Berlina via Petersburg zaszepił oblicze nowo installowanych pp. czynowników, których i tak pozycja obecna wcale nie jest do pozazdrośczenia, że względu na lojalny opór, jakiego niespodziewali się napotkać tutaj w prowincji zostającej pod berłem cara. Pogłoski te odnoszą się do utrzymania policji i sądów w ich formie starożytnej, zamiast ogólnopolskiej, którą wprowadzać rozpoczęto. Oczywiście są to pogłoski, wyrażające być może tylko pragnienie ludności, lub nadzieję żywnie z powodu zmiany panującego w Niemczech; skłonności bowiem ku powstrzymaniu rusyfikacji nie daje się spoznać. W dalszym ciągu trwają liczne procesy pastorów, wytaczone z powodu uchylonego przed 2 laty prawa, dozwolającego na małżeństwa mieszane prawosławnych z luteranami, oraz na chrzest dzieci z tych małżeństw w obrządku dowolnie wybranym. Teraz także kilkadziesiąt pastorów, oczekuje restrykcji swego losu za szerzenie „propagandy“, z których mała tylko liczba zostanie uwolniona dla braku dowodów; inni podzielił los poprzednich towarzyszy, zesłanych już w głąb Rosji. Przekształcanie szkółek ludowych na cerkiewne odbywa się z poprzednią systematycznością budowa cerkiew trwa nieprzerwanie i w ślad za nią postępuje „zapisywanie“ do nowych parafij wiezerek nowo- i dobrowolnie nawróconych. Zdaje się, że dopóki u steru rządu będą Pobiedonoscew, Tołstoj i Deljanow, żadnych zmian w kraju tutejszym spodziewać się nie można, choć o tych zmianach ogólnie opowiadają.

Z Poznania piszą do nas: „Komisja kolonizacyjnej ofiarowało swoje majątki na sprzedaż 24 właścicieli Polaków. W celu więc wybrania najodpowiedniejszych majątków, odbędzie się w połowie maja w Poznaniu zebranie członków komisji kolonizacyjnej, w którym wezmą także udział członkowie z obwodu regencyjnego Bydgoskiego i Gdańskiego. Do kupna wybranych majątków przystąpi komisja w czerwcu i lipcu. Komisja uwzględni mianowicie majątki w powiatach, gdzie stosunek ludności polskiej i niemieckiej jest mniej więcej równy, a to w celach wybornych.

Klasztor w Gostyniu oddany zostaje kongregacji Filipinów. Powrót kongregacji i otwarcie klasztoru nastąpi dnia 1-go maja. Do klasztoru Filipinów w Gostyniu należą obszerne dobra Bodzewo, Bodzewko, Drzenczewo i innych, pozostające dotychczas w administracji rządu. O dobra te proceasowała się długi czas familia Mycielskich, jako sukcesorka założycieli klasztoru z rządem. Również nastąpiła podobno w ministerium oświaty ostateczna decyzja co do otwarcia seminarium duchownego w Poznaniu. Zachodzą jednakoż trudności co do obsadzenia miejsc regensa i profesorów seminarium.

Nowy teatr rusyjski. Tak zatytułowały „Piet. Wiedomosti“ następującą informację. „Zarząd gubernatora warszawskiego w troskliwości swej o zaspokojenie potrzeb kraju, wystąpił z przedstawieniem o wyasygnowanie bezzwrotnie sumy rs. 300.000, oraz o udzielenie pożyczki w sumie rs. 650 000,

potrzebnych na konieczne odrestaurowanie całych zabudowań, należących do dyrekcji teatrów w Warszawie. Wypłata tych sum oczekiwana jest w nader krótkim czasie; zasadnie zaś twierdzić można, że przekształcone teatry warszawskie będą w możności nie tylko obchodzić się bez wszelkiego subsydjum ze strony rządu, ale zarazem zaszkodzić jedną z najniebezpieczniejszych potrzeb tamednego towarzystwa rusyjskiego, przez stałe lub chociażby czasowe dawanie widowisk dramatycznych, lub oper rosyjskich. Proponowane roboty, tak dotyczące odrestaurowania, jak i wzniesienia nowych budowli, wykonane być mają w ciągu letnich miesięcy roku bieżącego i przyszłego; zimą zaś widowiska będą dawane w obu teatrach. Podobno roboty prowadzone będą podług projektu i pod nadzorem jenerał-majora inżynierji Paliycyna, zostającego przy jenerał-adjutantcie I. W. Hurko. Mówią również, że obecny prezes dyrekcji teatrów, senator Gudowski, opuszcza swe stanowisko i będzie zastąpionym przez tegoż jenerał-majora Paliycyna, który już poprzednio był członkiem dyrekcji z rozkazu jenerał-gubernatora. Sumy żądane, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, wypłacone zostaną ze specjalnego funduszu, będącego w zawiadywaniu ministerstwa spraw wewnętrznych, a przeznaczony na potrzeby Królestwa polskiego, głównie zaś mianem jest na względnie umożliwienie tym sposobem urzędzenia w Warszawie koniecznego tam teatru rosyjskiego“.

Dzienniki poznańskie podają następujące oświadczenie zebranych na wiecu w Głowno w i e ojców rodzin: „Przeświadczeni o tem, że nauka języka polskiego jako ojczystego, który został od Boga nam dany, dzieciom naszym jest niezbędną do wykształcenia rozumu i serca; przeświadczeni tem, zwłaszcza że dzieci nasze nie nauczą się należycie religii św., jeżeli nie będą umiali czytać po polsku — postanawiamy:

„Ponieważ szkoła dzieci naszych nie uczy po polsku, a wszelkie wnioski i prośby do rządu bez najmniejszego pozostają skutku — my sami uczyć będziemy dzieci nasze polskiego czytania i pisania. W tym celu kupować będziemy polskie elementarze i inne do nauki niezbędne książki, tak, iżby w żadnym domu naszym nie zbywało na elementarzu ani na innej dla dzieci potrzebnej książce. Będziemy też dbali o to, żeby dzieci uczyły się katechizmu, historii św., modlitw i pieśni nabożnych z książki i żeby wieczorem w domu w kółku rodzinnem czytane były polskie książki pouczające i budujące.

„Postanawiamy dalej tak: gdzie ojciec czytać nie umie, tam matka czytać będzie uczyła, a gdyby i to było trudnem, natenczas dopilnujemy, ażeby starsze dzieci uczyły młodsze. Gdzie zaś z domowników nikt czytać nie umie, postaramy się o to, ażeby się dzieci nauczyły tym sposobem: Dzieci z takich domów posyłać będziemy do krewnych lub znajomych na naukę polskiego języka, przestrzegając tego, aby nigdzie nie zbierało się więcej nad pięcioro dzieci, gdyż domowa bezpłatna nauka większej liczby dzieci, wśród panujących dotąd stosunków napotkałaby może na przeszkodę ze strony niektórych władz“.

Germanizacja Górnego Szlązka rozciąga się obecnie już nawet na polskie pionki górni-

SZLACHECKIE OPŁOTKI

STARSZEJ SŁAWY JAK SARAGOSSA,

wzięte niemiecką sztuką.

I.

Po zakończeniu konfederacji barskiej i nowej regulacji granic Rzeczypospolitej, dostał się pod panowanie pruskie sztuk Pomorza. Onego czasu jeszcze Pomorze było zasiedlone czystą ludnością słowiańskiego pochodzenia; je-no kilku indygenów niemieckich i kilkanaście kalwińskich rodów polskich, wzdychając oddawna do połączenia się z rodziną protestancką w nowo wzrosłem państwie, cieszyło się nowemu porządkowi rzeczy. Niemcy powoli i systematycznie rozgraniczali kraje, stawiali słupy z herbami, targowali się o każdą piędź ziemi. Zwykle granice prowadzono po rzekach, strumieniach, trzęsawicach, gdzie natura sama stawała dowodne ślady. Wszelako nie każda wioska tak była położona, aby nie przekraczała gruntami swojemu strumieni lub rzek, na obu stronach dziedząc. W takich wioskach było najwięcej korowodów z komisarzami pruskimi, do kogo cała wioska ma należeć, bo niepodob-

na było krajać szlachcica i dwóm rządóm poddawać. Ułożono się tedy o zasadę i przyjęto, że tam gdzie leży dwór, do tego państwa należyć będzie wiosła cała.

Przy jednym z takich granicznych strumieni leżała wiosła starożytna, ocieniona koronami odwiecznych lip, dębów, klonów, jaworów, z mnóstwem chat, puklaciństw dworcem modrzewiowym, a była własnością szlachcicastarosty-nego rodu, herbu Łada.

Onego czasu pan Łada mógł mieć około lat pięćdziesiąt, był w pełni siły i zdrowia, a chociaż oberwał był w czasie konfederacji kilka ran, przemogło przyrodzone zdrowie szlachcickie, wylizał się i stanął na nogach. Był to człowiek pięknej budowy, kolosalnej, wspaniałego lica a pańskiego prawdziwie animuszu. Przed laty piętnastu ożenił się był z wnuczką pana wojewody sieradzkiego, dostał z nią w nią w sieradzkim województwie obszerne włości posagiem, często w nich przesiadując do wielkiej z szlachtą tamedzną przyszedł miłości. Wszelako wynieść się z imiennych dóbr swoich pomorskich nie miał ochoty, choć były mniejsze od posagu żony. Na wieść o nowem rozgraniczeniu Pomorza pośpieszył co żywo ratować się, aby go nie odcięto od pnia narodowego. Jakoż komisarze graniczni byli już nie daleko, a strumień nad którym wioska jego leżała miał być granicą.

Dowiedziawszy się o zasadzie rozgraniczenia, zwołał całą gromadę chłopów z motykami i rydlami, przekopał strumieniowi z wielkim mozołem drogę przez pagórek, a tamując wodę w starem łożysku, odciał dworzec swój na stronę polską. Woda rwała szybko, w kilka dni zniszczyła ślad motyki i rydla, strumień szumił za ogrodem, a szlachcica czekał komisy, chwając Boga tymczasem, że mu dołał konceptu.

W kilkanaście dni przyjechała komisya pruska, zastała wodę w porządku, ominęła wiosła pana Łady, zabijając słupy graniczne aż za jego lasem, który był wielki i wiązał się z łańcuchami kniei dziewiczych, jednem ramieniem idących ku Wiśle, drugiem ku Odrze. Ucieszony powodzeniem szczęśliwym pan Łada, sprosił sąsiadów, wydał ucztę sutą; cieszone się w nieszczęściu jak było można: Gdy rozjechała się szlachta, a pan Łada zasiadł w swoim pokoju sypialnym wysapać się po rześnym kufku i oracyach, dziwne przyszło mu do głowy marzenie.

— Cieszę się, ale z czegoż ja się cieszę? Czy dla tego, że ocalałem od zniemczenia? Do kogoż należeć będę? Oto do Rzeczypospolitej omdlałej, słabej, że łbem zwieszonym pokornie, która obojętnie patrzy, jak jej urywają rękawy! Ja także wart jestem coś przycie, nie będę się mieszał z ludźmi, którzy niewarci

poważania, bo stracili ambicję! Nie chcę należeć do Rzeczypospolitej, bo niewarta takiego jak ja obywatela! Niemcem też być niemogę... więc co zrobić? Ha! wola Boska!... będę sobie potentatem w mojej wiosli, nie poddam się nikomu. Dadzą mi pokój, będę siedział cicho, nie dadzą pokoju, będę się bronił.

W kilka niedziel przyjechali komisarze graniczni polscy. Pan Łada dniem wprzódy otworzył szlucę na starem korycie strumienia, dwór odpadł na stronę pruską. Wiosła była śliczna; westchnęli komisarze Rzeczypospolitej, i zabili słupy graniczne na granicy wiosli pana Łady za łaką, za olszyną, za piaskową górą. Kiedy w ciągu roboty chcieli nawiedzić pana Ładę i wysłali z orędią pacholika do dworu, pan Łada odpowiedział im piśmiennie:

„Synów takiego narodu, który stracił dumę, nie przyjmuję w moim domu, przestałem być obywatelem Rzeczypospolitej.“

(podpisano) „Jan Kapistran 1-szy dawniej Łada.“
Posmucila się szlachta rekuzy, rozumiejąc to być boleścią obywatelstwa, przyjęła obelgę z rezygnacją i pojechała dalej.

C. d. n.

cze. Powiatowy inspektor szkolny w Zabrzu wydał okólnik, w którym rozporządza, że w szkołach powiatu nauczyciele mają wyuczyć dzieci kilku niemieckich piosenek górniczych, ażeby dorastające pokolenie otrzymało ekwiwalent za polskie piosenki, rozpowszechnione pomiędzy ludem. Mamy nadzieję, że okólnik powiatowego inspektora nie odbierze ludowi gornoszląskiemu tego, na co się składały wieki.

SPRAWY KRAJOWE

i kronika prowincjonalna.

Podwyższenie cła od nafty, przywożonej do Austrii daje się uczuwać dodatnio w przemyśle naftowym galicyjskim. Produkcja ropy nieustannie, a wyrób krajowy znajduje już łatwy i chętny odbyt nawet w Węgrzech, gdzie zaczyna zwyciężko rywalizować z kaukaskim i amerykańskim olejem skalnym, sporządzanym dotychczas w olbrzymich ilościach przez rafinerie węgierskie, i protegowany przez rząd tamtejszy. To też niektóre z tych fabryk nie mogą już wytrzymać konkurencji, gdyż zwłaszcza w górnych Węgrzech produkt galicyjski z powodu małych kosztów transportu jest tańszy. To też w dziennikach budapeszteńskich napotykałyśmy skargi, wywołane tym stanem rzeczy, co każe przewidywać, że Węgrzy omylili się w swych obliczeniach, iż wyższe opodatkowanie nafty galicyjskiej zrównoważy cło opłacane od zakrajowego oleju skalnego, którym jedynie ich wielkie fabryki żyją. Echo tych skarg posłyszemy niezawodnie w parlamencie, gdzie nasi sąsiedzi wystąpią niezawodnie z żądaniem zniesienia cła...

Kolej północna uzupełnia powoli na 10-tej swej linii drugi tor. Na głównej linii, której długość wynosi 412 kilometrów, podwójne tory zakrojono już na przestrzeni 312 kilometrów, tak że dotychczas tylko pomiędzy stacjami Trzebinia i Bogumina na 96 kilometrach leżały pojedyncze tory. Obecnie zarząd kolei północnej uchwałił ze względu na znaczny rozwój ruchu towarowego i osobowego na stacji Oświęcim, wywołany połączeniem tej stacji z galicyjską koleją państwową, podwójny drugi tor, od Oświęcimia do Bogumina na przestrzeni 72 kilometrów, tak że po ukończeniu odpowiednich robót linia kolejowa z Krakowa do Wiednia będzie miała jedną parę szyn, tylko na 14 kilometrach pomiędzy Trzebinia a Oświęcimem; ale niezawodnie w najbliższym czasie ta luka będzie uzupełniona, a ruch pomiędzy Krakowem a Wiedniem będzie się rozwijał szybciej i wygodniej.

Przy tej sposobności dodajemy, że bilans kolei północnej za rok 1887 wykazuje czystego dochodu 10,001,116 złr., z czego główna linia dała 8,034,720 złr., a resztę lokalne odnogi. Podług umowy zawartej w swoim czasie z rządem a ratyfikowanej przez parlament, — która taką burzę wywołała i dała nawet powód do licznych skandalów, — jeżeli dochód z linii głównej kolei północnej będzie przynosił 7,451,125 złr., którą to granicę przyjęto ze względu na 74,511 akcji, nadwyżką tej kolei musi się dzielić z państwem. Nadwyżka ta wyniosła w roku 1887 583,595 złr., więc państwo otrzyma połowę tego, czyli 291,797 złr. Pokazuje się stąd, że kolej północna jest zawsze jeszcze przedsięwzięciem dobrze się opłacającym.

Pierwsze urzędowe sprawozdanie o stanie zasiewów w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej jest nader pocieszające dla naszych rolników. Podług tego sprawozdania bowiem, — zasiewy ozime Ameryki północnej tak lichy się przedstawiają, że rokuja zaledwie 82 normalnego zbioru, tak że jeżeli stan ten się nie zmieni, to zbiór pszenicy amerykańskiej zakończy się znacznym deficytem. Przeciwnie podług wiadomości z różnych stron naszego kraju nadchodzących, stan zasiewów przedstawia się nader pomyślnie i zapowiada obfite żniwo. Zmora amerykańskiej konkurencji, może w tym roku nie będzie tak straszna dla naszej pszenicy.

Z Bukowiny piszą do nas: „W tych dniach drogą na Lwów wyruszyło z Bukowiny około 180 emigrantów do Brazylii. Są to Stowacy z okolic Bojan; przeprowadza ich agent z Hamburga. W liczbie emigrujących znajdują się starcy i dzieci; posiadają oni nader szczupłe fundusze. Na za pytanie dlaczego emigrują, odpowiadali: że w Brazylii znajdują się ich sąsiedzi z okolic Bojan i Solki, na Bukowinie, i że za ich namową postanowili rozejrzeć się za szczęściem w dalekiej obczyźnie“.

Ze Stratinia donoszą pod datą 21 m.: Dnia dzisiejszego w południe powstał pożar we wsi Dubrynin pod Stratinem, a przy silnym wietrze szerzył się z taką gwałtownością, że w przeciągu dwóch godzin spłonęło 25 zabudowań gospodarskich do szczytu. Na plebanii oprócz domu mieszkalnego, który ocalał, spłonęły wszystkie budynki gospodarskie wraz z znacznym zapasem zboża. — Cerkiw ocalała. Budynek szkolny i kilkanaście pni pasiek obok stojącej spaliły się także.

W porze przednowku włócznie zamożni przedtem, zostali bez dachu i chleba. Jedna kobieta tak silnie jest poparzona, że prawdopodobnie żyć nie będzie. **Rzeszów** (Kor. K. K.). Stowarzyszenie Oświaty ludowej rozwija się u nas bardzo pomyślnie, dzięki zabiegom pretera p. Konstantego Steczkowskiego. Liczba członków z końcem marca r. b. wzrosła do liczby 150. Podobnie jak u was, w ciągu zimy Stowarzyszenie urządziło odczyty popularne, zaprosiwszy w tym celu pp. Zanona Lewickiego i Łucyusza Czechowicza, z których pierwszy miał dwa wykłady: „Co to jest elektryczność?“, drugi zaś: „O higienie w Izbie przemysłniczej“. Obudziły one zjęcie w słuchaczach, przeważnie złożonych z klasy rzemieślniczej i przyczyniły się do ożywienia i utrzymania ruchu umysłowego, tej niezbędnej dziś potrzeby naszych klas pracujących. Z przedłożonego na walnym zgromadzeniu Stowarz. oświaty, odbytem w dniu 15 bm. w sali ratuszowej, sprawozdanie okazuje się, że do wzmocnienia funduszu Stowarzyszenia przyczyniły się wiele: Zwierzchność miasta przez udzielenie zapomogi na rok bieżący w kwocie 50 złr., oraz kuratoryja fundacji stypendyjnej s. p. d-ra Jana Towarnickiego, przez zasilek w kwocie 80 złr. Ogólny dochód Stowarzyszenia za cały rok do 15 kwietnia r. b. wyniósł: z wkładek od członków, z sub-

wency i innych źródeł 463 złr. 61 ent., rozchód wyniósł 373 złr. 40 ent. Oprócz trzech istniejących czytelników w Trzebownisku, Swilczy i Zgłobniu, założoną została ozwarta w Boguchwał. Na walnym zgromadzeniu Stowarzyszenia, poruszone zostało przez ks. kan. Fałata, założenie w Rzeszowie Stowarzyszenia rekolekcyjnego „Gwiazdy“. Projekt ten został poparty i wybrano komisję, która zbadać ma opinię rzemieślników i przemysłowców. Wątpić nie należy, iż myśl ta wprędę wprowadzoną zostanie w urzeczywistnienie.

Na Bank ziemski w Poznaniu, według sprawozdania komitetu miejskiego, subskrybowano ogółem w Rzeszowie 1142 złr. 20 ct. Na to wpłacono 442 złr. 20 ct., pozostaje do ściągnięcia 700 złr.

Cesarska świekra.

U łoża chorego cesarza Fryderyka staje dziś jego świekra, matka cesarzowej Wiktorji, zjawiając się w Charlottenburgu po długiej przerwie, mija bowiem z górą lat dwadzieścia, 7-gdy królowa angielska ostatni raz odwiedzała Niemcy...

Zjawia się królowa — matka w chwili ciężkiego smutku ulubionej córki i w chwili gdy jej faworytalny zięć zamglony od cierpienia wzrokiem ledwie rozpoznaje może rysy matki swego aniola — opiekuna.

Przypomnijmy sobie tę postać. Królowa Wiktorja jest rodzajem abstrakcyjnego bożyszcza dla swoich poddanych. Wigi i torysy podają sobie ręce na punkcie ślepego uwielbienia, fotyszymu niemal dla tej kobiety, która dla potomności, tęczowo ją sądził pragnąc pozostanie zawsze rodzajem zagadki. Jest to natura złożona z samych sprzeczności: wielka i mała jako królowa, niepokieszona i pocieszająca się jako wdowa, pobłażliwa i niewyrozumiała jako matka, pełna serca a czasem nieubłagana, wymyka się ona z pod stanowczego sądu najbystrego obserwatora.

To pewnie tylko, że obecna królowa Wiktorja, a królowa Wiktorja dawniejszych czasów, są to dwie całkiem odmienne istoty, pierwsza widziała w małżonku swoim przewodnika, doradcę, przedmiot nieustającej swej adoracji, była dowcipna, wesoła, towarzyska, miała dźwięczny głos i uciła wesołe piosenki, porządkując własnymi rękoma w salonie pod okiem Mendelssohna, zdawała się rozlewać na cały naród odblaski swego szczęścia, była przysto nadzwyczajną elegancją...

Ktoby poznał dziś tę królową w kobiecie stroniącej od świata, zatapiającej się w swej wieczystej żalobie i gorczy przeżytych smutków.

Ale i dziś jeszcze, ktoby ją widział w Szkocyi mógłby mieć chwile złudzenia. Na dworze w Londynie panuje etykieta dorównująca niemal świetności swą ostawionej etykiety hiszpańskiej; najłżejsze odstępstwo od jej przepisów źle jest widzianem. Na tak zwanych „drawingrooms“, czyli przyjęciach damy obowiązane są mieć na głowie trzy białe pióra z herbu księżki Wallii, ułożone w kształcie czuba niektórych ptaków. Gdy „panache“, której u pań nie jest używany tak jak u panów, odsyłają ją do zwierciadła.

W Balmorale za to, podozaje tak zwanych „Ghillies balls“, czyli balów goral, swoboda panuje zwykła. Jej królewską mość bywa na nich obecna wraz z całym swoim otoczeniem, damy dworu tańczą z wózniami, ogrodnikami i kucharzami, szambelanowie i inni wysocy dygnitarze obtańcowują pokojówki. Królowa w krótkiej sukni, którą oba ręka „a la Zepherine“ unosi, ożywna jak w pierwszej młodości, zdumiewa jąca lekkością i wdziękiem mimo swego podeszłego wieku, bierze udział w tych tańcach skocznych i oryginalnych ch.

Bo też młodsze ona w tej swojej ukochanej Szkocyi, która całe jej serce posiada i najbłędniejsi górale są jej przyjaciółmi, traktuje ich z dobrocią, a oni ubóstwiają ją po prostu. Wszystko jest jej tam drogie i znane, poczawszy od dolin i jezior, a skończywszy na kobziarach tańczących przy ogniskach i dwóch ulubionych jej psach zwanych „Sharp i Noble“. Po gościńcach chłopcy piją za jej zdrowie. Górska żałostka muzyka budzi ją z znużenia, a jej monotonna melodia przypomina jej melancholijnie przeszłość.

Po za Szkocyą monarchini wraca do swej sztynności i uroczystego nastroju. Pustka jej życia i pasya dla etykiety podwajają jej tyranię domową. A niemogąc bez współdziałania parlamentu tworzyć praw, tworzy swoje sławne przepisy, będące męczarnią jej otoczenia. Nieprzyjmuje na dworzec żadnej różdżki ani separaty, chociaż różdżki w Anglii przyjęte jest w najwyższych sferach. Niezgodna sama z sobą, zamknęła naprzekąd swe podwoje przed morganatyczną małżonką ks. Cambridge's dlatego, iż ta występowała na deskach teatralnych, a ma za przyjaciółkę żonę historyka Teodora Martina, która także była aktorką. Prawda, że p. Martin ubiera się wedle ulubionej przez królową mody: długie loki, mały okrągły kapelusik i wstydlawy welon, jeden z tych strojów, które stanowią źródło uciechy dla przyzłych bulwarowców.

Jej królewska mość nie cierpi palaczy; to też w Windsorze porozwieszane są plakaty zabraniające palić, co niepoproszenie udreżca ks. Walji.

Wogóle królowa ukazuje się rzadko na uroczystościach oficjalnych i jest zawsze bardzo zażenowana, ilekroć ma wygłosić jaką mowę; jeżeli ukazuje się ludowo, czyni to zawsze bez względu na pogodę w otwartym powietrzu, aby nie zrobić zawodu zbiegającym się dla ujżenia jej poddanym.

Przejażdżki i przechadzki zajmują znaczną część jej czasu. Po za tem przyjmuje kilka osobistości politycznych, mianowicie pierwszego ministra, dalej swego przyjaciela i doradcę księcia Richmond, a zwłaszcza swego sekretarza, dzielnego generała Ponsomby. Po każdym posiedzeniu w parlamencie, eekspedują do niej kurjera, choćby była w głębi Szkocyi; jeneralny urzędnik pisze codziennie raport dla królowej. Gdy wybucnie wojna, lub zajdzie jaki ważny kryzys polityczny, królowa odbiera ciągle i wysyła depecze. Czyta, pisze i pracuje dużo.

Mając trafny sąd artystyczny, rysuje sama i maluje miernie; literackie jej prace nie podnoszą również wiele splendoru angielskiego piśmiennictwa, pomimo, że znakomity historyk Teodor Martin poprawia dyskretnie utwory jej królewskiej mości.

Gdy królowa chce dać komu dowód swej łaski, posyła mu tom swoich pamiętników.

Tak w ubranii, jak w umebowaniu, niema zgola gustu; Balmoral jest okropny ze swemi dekoracyami od dołu do góry na złotu i zielono.

Jeżeli czasem zdarzy jej się obdarzyć którą z dam materyą na suknie, obdarowana ze strachem ją przyjmuje, gdyż będzie musiała długo czas nosić suknie w wielkie kwiaty i koloru niemożliwego.

Królowa ma swoje słabostki, którym oprzeć się nie może. Sympatya jej dla Niemców, dochodzi czasem aż do niesprawiedliwości; rani i niepokoi jej własny naród. Ta stronność zaślepia ją i Anglię ze strachem spogląda na napływ tych cudzoziemców, którzy ją zwolna germanizują. Najwspaniałomyślniejsze czyny królowej Wiktorji były dla Niemców; rzeź by można, iż je dla nich wyłączenie chowa.

Po za tem, oszczędność jej ociera się prawie o skąpstwo. Gdy słynna śpiewaczka Albani, znajduje się w Szkocyi, królowa zaprasza ją zwykle. Pierwszy raz gdy przed nią śpiewała, ofiarowała jej szal indyjski, po raz drugi skromną broszkę, następnie „Pamiętniki“ potem portret swój, a potem zgola nie...

Jeżeli jednak grzeszy skąpstwem nie można powiedzieć, żeby grzeszyła próżnością; pewnego razu dała lordowi Beaconsfieldowi portret swój, który był prawie karykaturą, ale też mało kosztował.

W życiu politycznym rola jej jest obecnie prawie żadna.

Konstytucya uważa królową, jako nieomylną, nie naruszalną i wyższą po nad wszelkie prawa. W gruncie jednak jest to kult czysto idealny. Obowiązana bowiem jest rządzić za pośrednictwem swoich ministrów, a dziś nawet to określenie jest niewłaściwym, gdyż nie tylko nie rządzi, ale nie zadaje sobie trudu królować.

Usprawiedliwia ona coraz bardziej sądy Nissarda: królowa jest dostojną zakładniczką, którą wolność trzyma uwięzioną w jej pałacu.

KRONIKA.

Arcyks. Ludwik Wiktor przybył wczoraj w towarzystwie adiutanta swego hr. Chołojewskiego, do naszego miasta i stanął w Grand-Hotelu.

Arcyksiążę zawitał do Krakowa, jedynie dla zwiedzenia pamiętek miasta. Był mianowicie na Wawelu, gdzie go oprowadzał ks. kanonik Polkowski. W muzeum ks. Czartoryskich objaśniał okazy dostojnemu gościowi p. Mar. Sokołowski w muzeum Narodowym hr. Cieszkowski. Wczorajszym wieczornym pociągiem pospiesznym odjechał arcyksiążę z powrotem do Wiednia.

Arcyksiążę Rajner, inspektor landwery, przybył wczorajszym wieczornym pociągiem pospiesznym do Krakowa i zamieszkał w Grand-Hotelu.

Z miasta otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo „Kurjera Krakowskiego“ proszę o sprostowanie artykułu:

Tablicę pamiątkową kościoła słow. nie zakupili pobożni parafianie kleparscy, tylko podpisani. — Z Kleparza wyplęta zaledwie 1/10, od innych ofiarodawców 1/10; połowę dołożył proboszcz. W położeniu tablicy na murze W.W. P.P. Wizytę nie zachodzi żadna trudność; tylko że ten mur leży po za obrobem placu św. Krzyża. O zamierzonej solennej nabożeństwie ani proboszcz nie wie, ani nie wiedzą szanowni parafianie kleparscy.

Kraków, d. 25 kwietnia 1888 r.
X. Krukowski,
prob. kościoła św. Floryana.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowny Panie Redaktorze!

Ośmielam się przesłać pod adresem W. Pana kilka poniższych uwag, którym zapewne miejsce w łamach „Kurjera“ odwołaniem nie będzie.

Z dworca kolei najbliższy do miasta jest przez ulicę Szpitalną, i najwięcej też tę drogę obierają obydwaj do naszego miasta przybywający. Lecz wstępnie zaraz jakż niemiły widok uderza każdego obcego. Oto na ulicy Szpitalnej tłumy handełsów stoją grupami i handlując pokazują sobie stare kawałki ubrania męskiego, często wzrok bardzo rażące, kłócąc się na cały głos i tak ulicę całą zajmują, że przejść prawie nie podobna.

Drugi niemiły widok czeka każdego obcego w samem sercu Krakowa, tj. w Rynku. Tu już nie można przejść spokojnie, nie będąc zaczepionym przez wexlary, czy nie potrzeba zmienić rubli. Smutny zaiste widok przedstawia ta część rynku, czegoś podobnego w żadnym większym mieście nie spotkasz. Czyż święty magistrat nie zechciałby przedewszystkiem handełsów z ulicy Szpitalnej usunąć, a następnie dla wexlarzy z rynku inne miejsce wyznaczyć, aby obydwaj nasz gród zwiedzający, zaraz z początku nie byli zniechęceni obrzydłym na progu wawelskiego grodu widokiem. Przyjm Pan itd.

Krakowianin.

Prezydent Krakowa wyjechał wczoraj do Wiednia. Namiestnictwo bowiem nakazało gminie urządzenie szpitala z powodu rzekomo grasującego tyfusu. Gmina wniosła do ministerium rekurs, dla którego poparcia właśnie dr. Szlachetowski udał się do Wiednia.

Z Rady miejskiej. Na dzisiejszym posiedzeniu z powodu nieobecności prezydenta, przewodniczyć będzie wiceprezydent Friedlein.

P. prezydent nadał z fundacyi Kaspra Zubowskiego 4 stypendya w rocznej kwocie 150 złr. Bolesławowi Biedmüllerowi słuchaczowi II roku Wydziału lekarskiego, Bolesławowi Sawieckiemu uczniowi I klasy wyższej szkoły realnej w Krakowie, Wojciechowi Sądłowi uczniowi IV klasy w 7-mej szkole polspolitej u Kleparzu w Krakowie i Stanisławowi Niechciałowemu uczniowi III klasy w 8-mej szkole polspolitej na Piasku w Krakowie.

Most kolejowy. Wiadomo, że kolej północna zobowiązana została w myśl § 3 dokumentu koncesyjnego do wybudowania przez Wisłę mostu z oddzielnym torem dla ruchu gościniecowego i oddania tegoż miasta do użytku publicznego. Kolej północna z dniem ukończenia budowy tegoż mostu, nie ma obowiązku utrzymywania go, zrzekając się przytem myta mostowego —

oni bowiem w myśl obowiązujących przepisów, ani na zasadzie koncesyi do tego nie jest zobowiązana, ani też zmuszoną być nie może. Pomimo to, zarząd kolei oświadczył gotowość utrzymywania mostu z własnych funduszy aż do czasu, w którym drogi komunikacyjnej po obu stronach prowadzące ukończone nie zostaną; czas ten atoli nie może przenosić lat trzech, po upływie których utrzymanie mostu należałoby do tego funduszu, do którego utrzymywanie dróg należeć będzie. — Na tej treści oświadczenie zarządu kolei północnej zgodziło się Ministerstwo handlu.

Chodzi więc o to, kto ma wziąć w zarząd ów most po trzech latach, ewentualnie zaraz, gdyż powyższe oświadczenie kolei północnej sprawy tej nie zmienia. Dla zbadania tej sprawy w myśl zarządzenia Wys. c. k. Namiestnictwa, wydanego na mocy reskryptu Ministerstwa spraw wewnętrznych, Starostwo krakowskie zarządziło badanie komisyjne, do którego zaproszoną została Dyrekcya skarbu, Magistrat i Rada m. Krakowa, Starostwo w Wieliczce, wydział Rady powiatowej w Wieliczce, komenda twierdzy, dyrekcya inżynierji wojskowej, zarząd kolei północnej. Prócz tego starostwo w Wieliczce otrzymało polecenie wezwania do komisji interesowane gminy powiatu wielickiego, tj. Zakrzówek, Dębni i Rybakami, Kapelanke i Ludwinów. — Komisya ma się zastanowić:

a) kto jest obowiązany do wybudowania gościńców do mostu prowadzących;

b) na kogo ma być włożony obowiązek utrzymywania mostu tego z jednoczesnym prawem pobierania myta;

c) sprawa ma być na miejscu zbadana ze stanowiska bezpieczeństwa publicznego w myśl obowiązujących przepisów budowniczno-policyjnych.

Czynności komisya rozpoczęła 30 kwietnia. Ze strony Magistratu i Rady wchodzi: Prezydent, wice-prezydent Friedlein, rada miasta dr. Styceń, wice-prezydent dr. Szmidt, dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski.

Walne zgromadzenie krakowskiego Klubu Cyklistów odbędzie się w piątek d. 27 bm. w lokalu p. Hawelki na I. piętrze o godzinie 8-mej wieczorem.

P. Albert Eker po długiej i ciężkiej chorobie powstał z łoża i od paru dni już wychodzi. Wiadomość ta, nie wątpimy, ucieszy wielu licznych przyjaciół.

† **Karolina z Kotschów Bartłowa**, wdowa po obywatelu i kupcu miasta Krakowa, zmarła 24 kwietnia b. r. w Krakowie w 51 roku życia.

Korowód. Dla zmanifestowania uczuć z powodu nominacyi dotychczasowego komendanta załogi krakowskiej ks. Windischgritza na jenerala broni (Feldzeugmeistera), urządził we wtorek 1-go maja garnizon tutejszy wspaniały korowód z muzyką. Korowód objeżdże wszystkie ulice miasta przy dźwiękach czterech orkiestr wojskowych. Pochodnie będą nieśli podoficerowie, a kadeci będą postępowali w takim porządku, że pochodnie w ich rękach trzymane, utworzą cyfrę ks. Windischgritza. Przed pomieszkaniem odznaczonym tak wysokim awansem, urządził orkiestrę wojskową serenadę.

Schwytano ptaszka. Władysław Pytlarz rodem z Otwinowa, lat 20 liczący, służący u p. S. przy ulicy Karmielkiej l. 29, wyważył biurko w czasie nieobecności służbowej i zabrał z takowego 520 złr. w gotówce. Oprócz tego skradł palto swego pana, ubrat się w takowe i chcąc uciec przed policyją, pojechał wozem przez Podgórz do Bieżanowa, gdzie miał zamiar koleją udać się w dalszą podróż. Atoli stało się inaczej. Pytlarza poszukiwano na dworcu kolejowym w Krakowie, natychmiast po dokonanej przezeń kradzieży. Konduktorowie byli uwiadomieni o wszystkim, a nawet padano im rysepis ptaszka. To też gdy Pytlarz nie przeczując niebezpieczeństwa, chciał wsiąść do wagonu, konduktor otworzył mu drzwi coupe i z uprzejmością prosił do wnijścia. W owym coupe był właśnie żandarm, który eskortował jakiegoś żydka i dowiedział się od konduktora, że nowo przybyły gość jest owym poszukiwanym ptaszkiem. Co za zdziwienie a zarazem przestrah ogarnął Pytlarza, gdy mu się żandarm pokłonił i bez ceremonii przystąpił do rewizji kieszeni gościa. Stało się! Ptaszek wpadł do samotrasku!

Paupry uliczni, wracając wczoraj ze szkoły wieczornej na Smoleńsku, przez ulicę Jagiellońską, urządzali na niej formalną hec. Dwa olbrzymie pale, ustawione przy ścianie kamienicy, pełniły lekko myślnie na środek ulicy. Zład wyniknął mogło w noc wielkie nieszczęście dla przechodni i przejeżdżających. Podeszła tej operacyi pauperskiej (od 8—9 godz.) nie wiedząc było niestety — policyanta.

Gospodarstwo, Przemysł i Handel.

Towarzystwo pszczelnico-ogrodnicze. Gal. Towarzystwo pszczelnico-ogrodnicze przyznał Wydział krajowy na wniosek referenta p. Seweryna Henzla tytułem jednorazowej subwencyi kwotę 300 złr., która wypłaconą zostanie na ręce prezesa Towarzystwa prof. dr. Ciesielskiego. Subwencya ta uchwaloną została na skutek petycyi Towarzystwa do Sejmu wniesionej, a przez tenże Wydziałowi krajowemu do załatwienia odstąpionej. Skuteczna i godna uznania działalność tegoż Towarzystwa okazuje się z każdym rokiem. Z pomocą subwencyi w ostatnich latach z funduszu krajowego i funduszu gal. Towarzystwa gospodarskiego udzielonych rozszadono i rozdzielono w r. 1886 pomiędzy włóścian i nauczycieli ludowych 850 drzew 1850 krzewów owocowych, a w r. 1887 drzew 600 sztuk i tyleż sztuk krzewów owocowych. Prócz drzewek rozesłało Towarzystwo 3,000 zrazów szlachetnych do szczepienia, tudzież 6 uli z przyborami, 400 dziełek pszczelniczych i ogrodniczych i nieco odpowiednich narzędzi.

W ostatnich dwóch latach zwróciło Towarzystwo główne usiłowania celem krzewienia i rozpowszechnienia sądownictwa pomiędzy ludem z tego powodu, że pszczelnictwo już, dzięki kilkunastoletniej pracy Towarzystwa, tak się rozpowszechniło, że przy dalszej pracy oddziałów Towarzystwa i nauce udzielanej w „Bartniku“ prawie o własnych siłach rozwijać się może.

Sadownictwo spotykało się jednak z pewną apatją u włóścian, którzy nie widząc namacalnych korzyści zaraz w pierwszym lub drugim roku, nie łatwo da-

wali się nakłonić do takich zmian w ich dawnym trybie gospodarstwa.

Otóż uprzedzenie to zwalcza Towarzystwo szczególnie zasadzając przy sposobności wędrownych zgromadzeń, jakie się po oddziałach odbywają, w ogrodach włościan przy asystencji zgromadzonych członków i gości nie tylko drzewa owocowe ale i krzewy owocowe. Sadzenie krzewów przyczynia się wielce do skłonięcia włościan ku obsadzeniu zagrod drzewami przez to, że rodząc już z reguły w następnym roku po zasadzeniu owoce z agrustu, porzeczek i malin, dają im niejako przedsmak owoców, jakie będą później rodzily zasadzone drzewka a nadto obudzają w nich szlachetną amulację poszczyczenia się podobnymi planami, jak i drudzy szczęśliwi sąsiedzi mają.

To też w okolicach, gdzie już raz drzewka Towarzystwa rozsadzilo, cisną się włościanie gromadnie na odczyty, a rozlosowywane pomiędzy obecnych drzewka i krzewy owocowe są z wdzięcznością przyjmowane i prawie rozrywane, podczas gdy początkowo ci sami włościanie niechętnym okiem patrzyli na obsadzenie im ogrodów drzewkami i trzeba było solennego zapewnienia ze strony księży i wpływowych osób, że za te drzewka nie będą potrzebowali kiedyś placić.

To też wszelkie uznanie należy się zarządowi Towarzystwa pszczelnico-ogrodniczego i jego niestrudzonemu kierownikowi, których praca tak obficie przynosi owoce i tak skuteczną działalność w kraju rozwija.

Ogólne zgromadzenie członków Banku rolniczego we Lwowie, stowarzyszenia zarejestrowanego o poręce ograniczonej, odbędzie się we wtorek, dnia 24 b. m. o godzinie 5 po południu, w salach Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie dyrektora i przedłożenie bilansu na rok 1887. 2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wnioszek o udzielenie absolutorium (§ 20 f. statutu). 3) Wybór komisji rewizyjnej na r. 1888 (§ 29 c. statutu). 4) Wybór pięciu członków do Rady nadzorczej w miejsce wylosowanych (§ 24 statutu).

Domy skladowe. Z Wiednia donoszą nam, że firma Filip Haas i sp. na podstawie nowej ustawy o domach skladowych, która przedłożona została parlamentowi, otrzymała koncesję na założenie akcyjnego domu skladowego w Wiedniu z filjami w Pradze, Bernie, Krakowie i Lwowie. Widać z tego, że za nim u nas powstaną krajowe domy skladowe, obce kapitały i obce firmy ubiegają nas na tem polu i stworzą nam silną konkurencję, bo uprzedzą w zawiązaniu licznym stosunków z naszymi sferami handlowymi.

Z powodu podejrzenia o zarazę musiano na wozurajszym targu bydłym we Wiedniu 970 wołów galicyjskich odstawić na plac kontumacyjny. Ministrowi handlu wręconą będzie petycja, by na kolejach galicyjskich surowiej przestrzegano przepisów weterynaryjnych.

Upanowanie kolei w Kongresówce. Z Warszawy donoszą:

Wiadomość podana przez dzienniki zagraniczne, jakoby zarząd finansów rosyjskich nosił się z myślą zakupienia na własność państwa kolei nadwiślańskich, prowadzących z Warszawy ku granicy pruskiej i austriackiej, jest bezpodstawną.

Rolnictwo w Ameryce. Chociaż produkcja zboża w Ameryce daje się strasznie we znaki Europie, pomimo to rolnictwo tamtejsze nie znajduje się już w bardzo świetnym stanie. Farmy w stanie Nowojorskim, najważniejszym pod względem rolniczym, bardziej są obdłużone niż przed 10 laty i wartość ich zmniejszyła się w tym czasie o trzecią część; gdyż długów hipotecznych ciąży na nich do dwu trzecich oszacowania. Na farmach Stanów Zjednoczonych jest teraz według statystycznych obliczeń przeszło 6800 milionów złotych reńskich. Wierzycielami hipotecznymi są po największej części kapitaliści w przemysłowych centrach Nowej Anglii, w Szkocji i Anglii. Angielskie i Szkockie syndykaty, mające swoje biura, agentów i adwokatów w rozmaitych punktach zachodniej i południowej Ameryki, wypożyczają na farmy wiele milionów. Dłużnicy płacą 8% do 10%, kapitaliści zadawalała się 5%, resztę dostają agenci itd. I za oceanem więc nie wszystko złoto co się świeci.

Podręcznik do konstrukcji maszyn dla inżynierów, mechaników i uczniów szkół technicznych: Tom I-szy z 35 figurami i z 20 tablicami, wyszedł nakładem autora, czołownika drukarni Koziańskiego. Imię autora p. Karola Stadtmüllera prof. c. k. wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, reży za dobro księżki.

Targ zbożowy na Kleparzu dnia 24 kwietnia. Dowóz zboża na dzisiejszym targu był znaczny, chęć kupna ożywiona. Ceny wszystkich produktów podniosły się.

Płacono za 100 kłgr. pszenicy od 7-25 do 7-82 1/2 żyta od 5-25 do 5-60, jęczmienia od 5-10 do 6—, owsa od 4-80 do 5-25, grochu od 7— do 9—, tataraki od 6-60 do 7-50, prosa od 5-50 do 6-50, fasoli od 8— do 10—, jagły od 11— do 15—, 1 hktl. ziemniaków od 1-70 do 1-80, 100 kłgr. siana od 2-70 do 3—, koni-czynny od 3-60 do 4—, słomy od 2-20 do 2-40, wyki od 6— do 6-25.

Rzeszów 21 kwietnia. Płacono za hektolitr pszenicy 6—, żyta 4-50, jęczmienia 3-80, owsa 3-50, grochu 7-50, fasoli 9—, tataraki 9-25, jagły 10—, ziemniaków 2-50, za 100 siana 3-30, słomy 2-25, kopa jaj 1—

Spółki nabiatalowe. Redakcja warszawskiego „Rolnika i hodowcy” rozesała niedawno kwestyonaryusz w kwestyi spółek nabiatalowych; spora liczba odpowiedzi, jaka wpłynęła do redakcji świadczy, że tylokrotnie już poruszana myśl utworzenia podobnych spółek ma rację bytu. Naczelny kierunek tej organizacji objął znany w gospodarstwie nabiatalowym specjalista dr. Kazimierz Jesser; podejmuje się on urządzić całkowite fabryki dla przerobów mlecznych; dostarczyć odpowiednich maszyn i narzędzi, uzdolnionych mleczarzy — słowem bierz na siebie całą techniczno-naukową stronę przedsiębiorstwa. Dr. Jesser opracował już podobno szematy kontraktów i całkowity plan organizacji spółek. Ruchliwa redakcja „Rolnika i hodowcy” zamierza ze swej strony zająć się wydawnictwem specjalnego dzieła, traktującego o gospodarstwie nabiatalowym.

Ogólny stan zasiewów. Według urzędowych sprawozdań stan zasiewów ozimych na Węgrzech jest dobry, osobliwie zaś zasiewy nad Dunajem i Cisą przyzymowały nadspodziewanie i tylko częściowo ucierpiały

wskutek powodzi. — Najlepszym był stan zasiewów pszenicy, żyto zaś na prawym brzegu Dunaju i Cisy niezupełnie dopisało. Roboty w polu już się na Węgrzech rozpoczęły. Łąki i pastwiska zielenię. Co się tyczy zasiewów w Prusach to nie są dotychczas dotychczas dokładnie wiadome. W okolicach, gdzie śnieg zupełnie stał, pokazały się zasiewy w miernym stanie, na polach zaś niżej położonych tu i owdzie wygnily. W Prusach zachodnich a szczególnie nad Wisłą i Nogatem zupełnie zniszczone. Wieści z okolic Wiesbaden brzmią nieco pomyślniej. Roboty w polu rozpoczynają się w Prusach dopiero z końcem bieżącego miesiąca.

Teatr, Literatura i Sztuka.

Ruch księgarski w Państwie Rosyjskim. P. Pawlenow w „Historiczno-krajoznawczym” podaje następujące obliczenie ruchu wydawniczego w Państwie Rosyjskim bez W. Ks. Finlandzkiego. W ciągu roku 1887 wydano 7 366 dzieł w ogólnej liczbie 24 403 242 egzemplarzy. W języku rosyjskim wyszło 5 442 dzieł w 18 540 390 egzemplarzach, w innych językach 1 924 dzieł w 5 862 852 egzemplarzach. Najwięcej drukowano podręczników szkolnych, następnie książek informacyjnych, romansów i powieści, dzieł teologicznych, ludowych, lekarskich, historycznych, dzieł o wojkach, literackich, gospodarskich, matematycznych, technologicznych, ekonomicznych, pedagogicznych, prawniczych, geograficznych, politycznych i społecznych, przyrodniczych, rachunkowych, filozoficznych i w końcu traktujących dzieje sztuk pięknych. Z powodu rocznicy zgonu Puszkina, drukowano niezwykle wiele edycji pism jego, mianowicie 163 wydania w 1 481 375 egzemplarzach. Następnie idą utwory Leona hr. Tolstoj w liczbie 677 000 egzemplarzy, Kryłowa 50 000, Hohola 40 000, Turgeniewa 16 000, Lermontowa 15 000, Grigorowicza i Gribojedowa po 10 000 egzemplarzy.

Rozmaitości.

Następujący dyplom honorowy był przed kilku tygodniami w Wiedniu powodem skargi o obrazę: „Nominacja. Niżej podpisane zwierchnictwo czuje się w obowiązku, za znakomite czyny pani na wszelkich polach wyższego plotkarstwa, mianować panią jednogłośnie członkinią honorową tutejszego „stowarzyszenia plotkarskiego”. Chwalebna działalność pani na polu obmowy, jej biegłość w osławianiu, dzielność, jakiej składa dowody wtrącając się do cudzych spraw, szpiegując małżonków, wzbudzając w nich podejrzenia przeciw żonom, oczerniając młode panny w oczach ich konkurentów, jak w ogóle zdolność niepozostawiania na nikim suchej nitki w połączeniu z wytrwalością w pisywaniu listów bezimiennych, — czyni panią ze wszelkich miar godną tego zaszczytu. Ponieważ stowarzyszenie nasze posiada różne sekcye, przeto zostawiamy pani wolny wybór, do której z tych sekcji należeć pani zechce, jakkolwiek zdolności upoważniają panią do objęcia stanowiska nad-plotkarki wszystkich oddziałów. Mając nadzieję: iż pani w nowej swej godności przyniesie zaszczyt naszemu stowarzyszeniu i że uda się pani w ciągu roku wywołać liczne sceny domowe, jak również kilka rozwodów, pozostajemy z wyrazami najwyższego szacunku. Zwierchnictwo bezimiennego towarzystwa „stowarzyszenia plotkarskiego” oraz N. Ksantypa Urszula Knochenfrass, pięciokrotnie rozwiedzioną małżonka, urodzona w. Schlagzung.”

Obiad w stylu Ludwika XI-go. Znakiem powiesciopisarz francuski Piotr Loti wydał w tych dniach w palacyku swoim w Rochefort-sur-mer wytworny obiad, na który zaproszenia pisane były w starofrancuskim, języku, a brzmiały jak następuje: „Messire i dame! Piotrostwo Loti prosią messire X., aby uradował ich przybyciem do ich pałacu na ulicy St Pierre d. 12-go miesiąca kwietnia o godz. 7 i pół, w porze nieszporszenia, winni przybyć w kostiumach z r. 1470-go i przybrać nazwiska z owej epoki. Pałac Loti obejmuje szereg komnat, z których każda jest niejako obrazem różnych stacyi z podróży, odbytych przez właściciela, który był niegdyś porucznikiem okrętu. Jest tam i pagoda i wschodni salon, gdzie w misteryjnych kadzielnicy jest w stylu Ludwika XI-go. Punktualnie o naznaczonej godzinie goście zebrał się, a panowie na znak, dany dzwonkiem, podali końce palców paniom i po przedzeniu przez dwóch dudziarzy, przeszli między dwoma szeregami suto wygalonowanych lokai z pocho-dniami, do jadalni. Menu zawierało trzynaście dań. Najpierw podano miednicę napełnioną cakerkami i winem greckiem, następnie zupę, pierś kapłonia czerwoniemi ziarnkami cukrowymi garniowana, rybę z winem Montargis, a potem pieczoną sarnę, gęś, pieczone króliki i jezo z gaskońskimi winami czerwonymi. Po pieczeniu podano entremets, jak: ryż, smażone migdały, torty i ciasteczka, paszety z kuropatwy. Siódme danie stanowiło ficasse i wino gaskońskie białe, następnie ukazała się różnego rodzaju dziczyzna a w końcu woty, pigwy, daktyle, orzechy, cukierki i szampan; pozem nastąpiło ponowne mycie rąk w greckim winie i trzynaste danie, złożone z pierników i pozłaczonych orzechów. Pomiędzy daniami służba obnaiała różne potrawy ku rozrywce gości jedynie przeznaczone, jak pieczonego pawia, którego poprzedzał oficer domu z powiewającym sztandarem, a za którym postępowali paziowie i trębace; olbrzymi pasztot i t. p. Obiad zakończył się, o 1-iej po półdoci, poczem nastąpił taniec z łuczycami w stylu Ludwika XI-go i w końcu gry pasterskie. Niektórym mieszkańcom okolicznym i przybyszom umyślnie w tym celu gronu Paryżan dozwolony został wstęp na galeryę jadalni dla przyjrzenia się oryginalnemu widowisku.

Przegląd polityczny.

W dalszym ciągu posiedzenia Rady Państwa w rozprawach nad budżetem policyi występował w szranki naprzeciw sobie poseł Krouawelter i prezydent policyi. Pierwszy niby bronil streików robotniczych, a w rzeczywistości atakował policyę, drugi starał się ją obronić, przywołując przykłady, że nie policya korrumpowała oddzielnego indywidua, angażując je, na szpiegów incognito, lecz same odnośne indywidua składali policyi swoje oferty.

Pierwsze czytanie wniosku Liechtensteina miało się odbyć dzisiaj, ale do tego pono nie przyjdzie. W tej mierze toczą się rokowania między frakcyami prawicy i przydyum Izby.

Podkomitet komisji wódczanej odbywał dalej posiedzenie, również jak poprzednie w obecności ministra skarbu. Odrzucono wniosek Spensa (zmiany kontyngentu tak, aby na Austryę przypadało 959 458, a na Węgry 739 542 hektolitry. Przyjęto natomiast wniosek Rutowskiego redukcji węgierskiego gmachu kontyngentowego o 50 000 hektolitrow i czasu trwania ustawy do końca 1897 r.

Stan zdrowia Cesarza pozornie polepszył się, ale badanie mikroskopowe wydzieln świadczy o dalszym trwaniu poprzedniej choroby.

Cesarz wprawdzie wstawał parę razy na chwilkę w ciągu ostatnich paru dni, ale lekarze zalecają mu pozostanie w łóżku, tak że w tym stanie przyjmował odwiedzin teściowej królowej angielskiej.

Zaraz po przybyciu do zamku udała się królowa Wiktoria w towarzystwie cesarzowej do cesarza Fryderyka. Królowa zdziwiła się, iż cesarz tak mało się zmienił. Powiedziała ona, iż wyraz twarzy cesarza jest zupełnie niezmienny. Mackenzie obawiał się, aby widok królowej nie wzruszył zbyt cesarza, lecz cesarz był zupełnie spokojnym, czuł się dobrze.

Przybycie królowej Wiktoryi wita „Nordd. Allg. Ztg.” temi słowy: Królowę angielską, która dzisiaj tutaj przybywa, powita cała ludność Niemiec, i w pierwszej linii mieszkańcy stolicy z tą czcią i sympatją, która się należy długoletniej władczyni zaprzyjaźnionego państwa i matce naszej cesarzowej. Z wdzięcznością pocytają to wszystkie niemieckie serea za znak szczerzego współczucia królowej dla losów domu panującego, że przystępuje ona do łoża ukochanego cesarza i że bierze osobiście udział w ciężkim smutku i wielkim niepokoiu, który nas dzisiaj napawa. Oby przyniosła ona pociechę i nadzieję, a nawzajem niech przyjmie zapewnienie, że okazane współczucie będzie tu zawsze zachowane w dziecinnej pamięci.

Zapamiętujemy nasze wczorajsze co do stanowiska obecnego rządu bułgarskiego w procesie Popowa tudzież obawy pod następstwami tegoż procesu stwierdzają dzisiejsze depesze z Sofii, podług których Radostaw wyraził przekonanie, iż książę dla tego tylko wyjeżdża teraz na miesiąc cały ze stolicy aby nie być obecnym przy wydaniu wyroku na Popowa. Obalenie Popowa spowodowałoby upadek rządu zdaniem eksministra.

Jak się w Rosyi zapatrują na finanse państwa, niech posłuży artykuł „S. Petersburger Zeitung.” która donosi, że członek Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu, senator w. Hübbenet, były dyrektor departamentu skarbu państwa, złożył towarzystwu dla wyjaśnienia budżetu państwa: po pierwsze, sprawozdanie z wydatków i dochodów budżetowych na rok 1888, tak, jak je wygotował minister skarbu, i po drugie, sprawozdanie tegoż budżetu, tak, jak je on (Hübbenet) ułożył, a prztem bez najmniejszego zredukowania odnośnych wydatków przy jaśniejszym jednak i prostszym ogólnym układzie. Ostatnie sprawozdanie oblicza ogół dochodów państwa na 819 000 000.

Ogół wydatków na 814 000 000, wykazując tem samem 5 000 000 przewyżki. Wykazuje ono nadto, iż w dniu 22-im grudnia 1887 r. pozostawały do rozporządzenia skarbu państwa summy, które po obliczeniu ich na ruble kredytowe równają się: w Banku Państwa, w mennicy i u bankierów zagran. 164 000 000, prócz tego w kasach innych władz i w drodze 108 000 000, razem 272 000 000. Po potrąceniu z tego 145 000 000 na niedokoneane wydatki, które z powyższej gotowizny mają być pokryte, pozostaje zupełnie swobodnych zapasów 127 000 000, z czego do preliminarza 1888 r. wniesiono 63 000 000 tak, iż w zapasie jeszcze pozostają przeszło 60 000 000.

„St. Pet. Ztg.” ogłasza oba sprawozdania ze szczegółowemi wyjaśnieniami, przyczem nadmieniam, iż materiały te zostały ministrowi skarbu, a właściwie kontroli państwa. Cytowana gazeta kończy nawiąną uwagę następująco: Mamy podstawę do nadziei, że pewne wskazane tu punkta będą uwzględnione w preliminarzu na r. 1889; następcza się jednak pytanie, czy gdyby preliminarz na rok 1888 urzędowo tak został ułożony, jak to prywatnie uczynił p. Hübbenet z inicjatywy Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu, czy i wtedy nasze finanse mogłyby być napastowane?

Wiedeń 25 kwietnia. Z Izby deputowanych. Prezes ministrów odpowiada na interpelacyę Engla względem uregulowania prawa o przynależności. Rząd badał kwestyę tę dokładnie, dotychczasowe obrady jednakowoż nie wydały rezultatu, kwalifikującego się do ustawodawczego traktowania. Z Sejmów nadeszły rozmaite sprzeczne ze sobą opinie. Rząd oczekuje od ustawy o zabezpieczeniu na wypadek choroby pomyślnych rezultatów odnośnie do obowiązków, ciężących na gminach względem zaopatrzenia biednych. Rząd nie omieszka wystąpić w stosownym czasie z projektem rewizyi ustawy o przynależności.

Następuje dyskusya szczegółowa nad budżetem. Przyjęto tytuł „administracya polityczna i bezpieczeństwo publiczne”. W dyskusyi nad tytułem „administracya polityczna” uzasadniał Angerer wniosek, odnoszący się do ustanowienia referenta dla spraw względem podniesienia napływu obcych. Pfeifer żąda reformy przestarzałych przepisów względem epidemii. Reicher uskarżał się na przeciążenie gmin przez powierzenie im puństwowych czynności i życzy sobie, żeby przedsięwzięto reformę podobnie jak w Prusach i Belgii. Mowca wspomina również o wspieraniu biednych, w którembi oprócz gmin i kraje partycypowały.

Rada sekcynny Kusy oświadcza, iż rząd stara się o podniesienie stosunków zdrowotnych w rozmaitych krajach koronnych i zapowiada, iż co do niektórych punktów wnieście rząd w swoim czasie projekt zmiany istniejących przepisów.

Hompesch przedstawia pewne szkodliwe skutki galicyjskiej ustawy drogowej i ubolewa, iż wystąpiono za surowo przeciw ludności wiejskiej, która się nie chce zastosować do nowej ustawy.

Borcic użala się na polityczną administracyę w Dalmacyi i podnosi wielki patriotyzm południowo-słowiańskiej ludności.

Przy tytule „publiczne bezpieczeństwo” przemówił Kindermann przeciw częstemu fałszowaniu środków żywności i wspomina o działalności w tym względzie żandarmeryi w gminach północno-czeskich.

Ozarkiewicz żąda wzięcia w opiekę mieszkańców gór przeciw dzikim zwierzętom.

Feurkranz użala się nad rozszerzaniem fałszowanego wina i fałszowanego octu.

Własne telegramy Kurjera.

Paryż 25 kwietnia. Prezydent Carnot zakomunikował Radzie ministeryjalnej treść mowy, którą wypowie w Bordeaux. Będzie to jedyna jego mowa w ciągu całej podróży.

Belgrad 25 kwietnia. Poseł austro-węgierski Hengel Müller w myśl traktatu handlowego podniósł zarzuty przeciw nowo uchwalonej ustawie opodatku konsumcyjnym.

Belgrad 25 kwietnia. Ubiegłej nocy było posiedzenie klubu Radykałów, na którym i ministrowie byli obecni. Z powodu, że na radzie ministrów, która się wczoraj pod przewodnictwem króla odbyła, nie przedłożono sankcyi załatwionych projektów ustawowych, polecił klub radykałów gabinetowi podanie się dymisji.

Berlin 25 kwietnia. Na dziesiętym nabożeństwie w zamkowej kaplicy w Charlottenburgu byli obecni: królowa Wiktoria, cesarzowa z trzema córkami, księżniczka Beatrice i ks. Henryk Battenberski. Książę Bismarck odwiedził dzisiaj królowę, wizyta trwała godzinę. Po wizycie u królowej Wiktoryi udał się książę Bismarck do cesarza.

Berlin 25 kwietnia. Temperatura ciała wynosiła wczoraj wieczorem 38-1 stopni. Pozwolono cesarzowi na krótki czas opuścić łożo, mimoto lekarze nie mają odwagi robić nadziei prędkiego polepszenia. Na wczorajszym obiedzie famijnym danym ku uczczeniu królowej angielskiej, byli obecni: ścisłszy dwór cesarski, dwór królowej angielskiej, angielski poseł na dworzec berlińskim, lekarze Wegner, Krauze i Howell. Mackenzie był przerosny, wymówił się jednak. Wspomniani lekarze dostali na dzisiejszy obiad zaproszenia. Królowa angielska opuszcza Berlin dziś wieczór.

Bukareszt 25 kwietnia. Rosyjski agent Pawlichan został przyaresztowany.

Paryż 26 kwietnia. Carnot wyjechał o g. 9. m. 40 w towarzystwie Lockroya i Delun-Montauda. Prezydent dziś będzie w Limoges, potem w Agen, w sobotę i w niedzielę będzie w Bordeaux a w poniedziałek w Rochefort.

Warszawa 26 kwietnia. (począt do granicy) Zamierzono rozszerzyć w wielu miejscach istniejące fortyfikacye polowe, oraz przedsięwziąć budowy nowych. Te ostatnie głównie przeprowadzone będą w Lubelskiem i Piotrkowskiem. Przed Zamościem nowych parę fortów stanie. Dla budowy magazynów i baraków w Lubelskiem zwieziono i przygotowano sporo materiału.

Belgrad 26 kwietnia. Uchwalone przez Skupczynę projekta do ustaw gminnej i organizacyi wojska nie otrzymały sankcyi królewskiej.

Belgrad 26 kwietnia. Spodziewają się lada chwila upadku gabinetu Gruicza, a powierzenia Miłojkow czowi misji utworzenia gabinetu urzędniczego.

Galac 26 kwietnia. Grozi wielka powódź.

Berlin 26 kwietnia. Gorączka u cesarza mniejsza jeszcze niż wczoraj. Z powodu, że apetyt się zwiększył można dawać cesarzowi pożywniejsze potrawy.

Przyjechali do Krakowa:

Hotel Europejski: Dr. Józef Pajęczkowski ze Lwowa, Jerzy Słonek z Lipska, Aleksander Kalinowski obywatel z Brzezińskiego, Piotr Wieder z Sazy Michali, Edward Hamanz urzędnik z Warszawy, Jan Czuba kamieniarz z Tarnowa, Barł Hupke fabrykant pieców z Białej, Dr. Medycyny Sigmund Herbst z Wiednia, Emil Funkelstern Prawnuk z Tarnowa, Wilhelm Hatkopf właściciel muzeum z Halber-Do Grand hotelu: Antoni Kazimierz Wodzicki ze Lwowa, Edward Holoniewski z Wiednia, Stanisław Hr. Jablonowski ze Lwowa, G. Hrabia Ostrowski launer Frankreich, Ignacy Korwin Milewski z Wilna, Konst. Edl. Stein generalsekretarz z Jaworna Witold Postruski z Wotniłów, Włodzimierz Czarnowski z Kijowa, Robert Rubinsow z Wiednia, Stanisław Dolanski z Sanockiego, Adolf Erben z Wiednia Antoni Horodyski z Warszawy.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:
Kazimierz Bartoszewicz

w Krakowie po cenie zmniejszonej 2 zhr. 50 ct.
za egzemplarz (z przesyłką 2 zhr. 90 ct.)

Perły humoru polskiego
sprzedaje księgarnia

Perły humoru polskiego
sprzedaje księgarnia



MASZYNY SINGERA

nożne

od 27 do 90 zhr.

Illustrowane cenniki rozsyłamy darmo i oplatnie.

POJE i RADOMSKI

mechanicy

i zaprzysięgli rzeczoznawcy sądowi

w KRAKOWIE, ul. Sławkowska 1. I.

54 1-0

SZCZAWNICA

w powiecie nowotarskim w Galicyi,

powszechnie znany zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kumysowy,

położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się
świeżem, górskim, czystym powietrzem,

z sześciu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-
żelazistej,

zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach
narządów oddychania, trawienia i dróg moczowych.

Liczne, niedrogie, a porządnie urządzone mieszkania zakładowe i w domach prywatnych
(około 880 pokoi), trzy główne restauracje i kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Sciborowski**, prócz niego
siedmiu lekarzy co rok do Szczawnicy przybywających. Stała apteka w miejscu, a druga
w Krościenku o 5 kilometrów oddalonym. Przyrządy do wdychania powietrza zgaszczonego
i rozrzedzonego oraz leków rozpylonych, mleko, żętyca, kumys, kefir, kąpiele ciepłe mine-
ralne, natryskowe letnie i zimne, oraz rzeczne w Dunajcu i Ruskim potoku. Czytelnia czaso-
pism, wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa, zebrania tygodniowe, teatr, koncerta, **pra-
cownia fotograficzna A. Szuberta**, poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszel-
kiego rodzaju.

Wycieczki w urocze okolice Szczawnicy.

Komunikacja z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, z kąd 42
kilometrów (5¹/₂ mil.) wyborynym gościńcem na miejsce.

Co dzień przychodzą i odchodzą karety pocztowe z Starego Sącza i z Krakowa.

Pora zdrojowa trwa od 20 maja do 20 września.

Ceny mieszkań zakładowych od 20 maja do 20 czerwca po 20 sierpnia o trzecią część niższe.
Zamówienia na mieszkanie przyjmują zarząd Zakładu zdrojowego przez **Stary Sącz**
w Szczawnicy. Zamówienia na wodę mineralną adresować bezpośrednio do składu **H. Matto-
niego w Wiedniu**, albo pośrednio przez zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

Od taksy zdrojowej tylko te osoby za okazaniem legalnego świadectwa ubóstwa
będą uwolnieni, które przybędą przed 20 czerwca.

53 1-3

Naśladownictwo zastrzega się!

Sprzedaje się tylko w pudełkach, mających niebieskie etykiety i zielo-
nym lakiem zapieczętowanych.

Pastyłki bilińskie

Bilińskie proszki trawienia

Znakomity ten środek działa skutecznie przeciw zgadze, katarowi
żołądkowemu i ułatwia trawienie. Do nabycia we wszystkich
składach wód mineralnych, aptekach i drogueryach.

Zarząd zdrojowy w Bilińcu (Czechy).

100 biletów wizytowych
od 30 centów i wyżej można nabyć
w drukarni **A. Koziańskiego** przy ul. Szewskiej.

NIAGARA

powieść o 130 kobietach **LEONA GOZLANA**
wysłała nakładem księgarni **K. Bartoszewicza** w Krakowie

i jest do nabycia po cenie **80 ct.** za egzemplarz,
z przesyłką pocztową **90 ct.**

SALON MÓD

PRACOWNIA SURIEN DAMSKICH

i gotowych ubrań dzieciennych

Heleny Telesznickiej

w KRAKOWIE

ul. św. Jana Nr. 4.

Mam zaszczyt zawiadomić

Szanowne Panie, iż otrzy-
małam świeży transport kapeluszy
damskich i dzieciennych.

Z uszanowaniem

461 4-10. **Helena Telesznicka.**

Dra. SCHWAIGERA

Wyciąg Roślinny

leczy za poręczeniem w przeciągu 4
tygodni wszelkie następstwa samogwał-
tu, jak polucze, osłabienia mięskie i roz-
poczynające się choroby nerwów i krzy-
żów, wszelkie inne choroby płciowe
w najkrótszym czasie. Do nabycia fla-
szeczka po 2 zhr. w. a. wraz z opisem
użycia i korespondencją albo wprost
przez

Dra Schwaigera w Wiedniu,

VII, Laudongasse 29. 16 3-1

ZAKŁAD KRAWIECKI

Adama Lipczyńskiego

Kraków, A-B, L. 45.

poleca świeży transport

**towarów krajowych i za-
granicznych.**

Zamówienia wykonuje na czas ozna-
czony jak najpunctualniej.

Gotowe suknie zawsze w zapas'e.

48 2-10

Dziesięć zhr. w. a.

codziennego ubocznego zarobku
może każdy bez kapitału wkła-
dowego i bez ryzyka otrzymać,
jeśli się zajmie rozsprzedażą losów
na raty w myśl par. XXXI usta-
wy z r. 1883. Zgłoszenia przyj-
muje: **Hauptstädtische Wechsel-
stuben-Gesellschaft, Adler & Cie**
Budapest. 52 10-15

W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy

poleca bogato zaopatrzonego

skład wszelkiego rodzaju uniformów

jakoteż 25 8-25

wszelkie artykuły dla c. k. ofi-
cerów, urzędników wojskowych
i cywilnych.

Kraków, ul. św. Anny L. 5.

A. SZKLARSKI

przy ul. Floryańskiej Nro 8.

w Krakowie.

Skład siodeł męskich i damskich, upręgi
różnego rodzaju, przyborów podróży wy-
roby własne.

Zakład ten zaszczycony ośmioma medalami
na wystawach krajowych i zagranicznych.

52. 1-0.

Realność w Krakowie, tuż obok
plant pięknie położona, składająca się
z domu parterowego murowanego o
7 pokojach i kuchni, kilku komórkach,
piwnicy, strychu itd. — w których
5 partij mieszkać może, — jest pod
bardzo przystępnymi warunkami do
sprzedania.

Blizszych wiadomości udzieli Ad-
ministracya „Głosu Polskiego” ul. Jagi-
ellońska Nr. 11.

ZAKOPANE

Willi Wanda. Apartamentu z komfortem

urządzone do wynajęcia od 60 c. do 1 zhr. 20 c.

za pokój na sezon. Adresować do Zarządu
w Willi „Wanda” w Zakopanem.

51. 1-4.

Ważne dla rodziców i opiekunów! Dzieci
niemogące dla jakiegokolwiek powodów ucze-
szczać do szkoły, przysposabia do egzaminu
prywatnego w szkołach średnich krajowych lub
zagranicznych, doświadczony nauczyciel. Bliz-
sza wiadomość w Administracyi „Głosu Pol-
skiego” (ul. Jagiellońska 1. 11).

Domu mieszkalnego na przedmieściu w
Krakowie z ogrodem przynajmniej jednorod-
gowym; o trzech lub czterech pokojach, z
kuchnią, stajnią i piwnicą, — poszukuje się
młodych ludzi do kupna. Wiadomość blizsza
w Administracyi „Głosu Polskiego” (ul. Jagi-
ellońska 1. 11).

W PARKU KRAKOWSKIM.

Mleczarnia nowo wybudowana

i urządzona z piwnicą i stajnią

na krowy, na lato do wynaje-
cia.

19 2-5

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 kwietnia 1888.

placę żądają

Ruble rosyjskie papierowe za 100 105 — 106 —

Marki niemieckie 62 — 62 50

20-frankówki za sztukę 10 — 10 08

Obligi:

Za 100 zhr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.

Galic. obligacje indemniza- cyjne 101 25 102 25

4 1/2% gal. pożyczka krajowa 88 50 90 —

5% oblig. komun. gal. banku krajowego 99 75 100 15

Listy zastawne:

4 1/2% listy gal. banku kra- jowego 91 50 92 50

5% galic. Tow. Kred. Ziem. 99 75 100 50

4 1/2% galic. Tow. Kred. Ziem. 93 — 94 —

4% galic. Tow. Kred. Ziem. 92 — 93 —

4 1/2% galic. Tow. Kred. Ziem. 88 — 89 50

4% galic. Tow. Kred. Ziem. 87 — 88 —

56 lat 87 — 88 —



Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszym do próby i tych, którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko ściśle realny, umiejętnie zestawiony preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na reumatyzm lub podagrę, jako środek niezawodny przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełne zaufanie najlepiej udowodni ta okoliczność, że wielu chorych przepróbowawszy wszystkie pompatycznie anonosowane leki, przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expellera; albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak dolegliwości reumatyczne n. p. darcie, łamanie itd., jakoteż bóle zębów, głowy, krzyżów, kłutów w boku itd. najprędzej uśmierzy się mają zapomoć nacierań Pain-Expellerem. Umiarkowana cena 40 ct., 70 ct., a wzgl. 1.20 zł., czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służyją dowodem, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzedz się należy nadładować i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem kotwicy. Można go dostać prawie we wszystkich aptekach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptece pod Złotym Lwem.
F. Ad. Richter & Cie. we Wiedniu.

Karolina Buczyńska

akuszerka

mieszka obecnie przy ul. Wisłej

Nr. 4, na I. piętrze.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną

Publiczność, iż otworzyłam

KUCERNIĘ GOSPODARSKĄ

(prywatną)

przy ul. Ś. Krzyża Nr. 10.

Przyjmuję zamówienia

NA OBIADY

a także i na całonienne życie

Cena obiada składającego się z 3-ch potraw, czarnej kawy lub 2-g. 30 ct., z 2-ch potraw 22 ct.

Z szacunkiem

E. Piotrowska.

Mam zaszczyt zawiadomić

Szanowną P. T. Publiczność, że

otrzymałem wielką ilość

Papieru listowego

z kopertami i bez, jakoteż

Biletów wizytowych

w różnych kształtach i jakości

i wykonuję druk na tychże po

cenie nadzwyczaj niskiej.

A. Koziański

w Krakowie, ul. Szewska 21.

Rutynowany rządca dóbr

z najlepszymi poleceniami i rekomen-

dacjami od znanych obywateli w Galicyi, którzy na żądanie listowne swe

polecenia przesyłać by mogli; z 12-letnią praktyką, żonaty, wolny od

służby wojskowej, szuka posady z po-

wodą zmiany stosunków gospodar-
czych miejscowych. Wymagania umiarkowane.

Adres: **J. A. poczta Załuż.**

15 5-6